



POLSKA

Polacy murem za rolnikami. Prowokacja rządu nieskuteczna

Na 20 marca rolnicy zapowiadają kolejny ogólnopolski protest przeciwko polityce Zielonego Łądu i importowi towarów rolnych z Ukrainy. Jak wynika z badań, murem za protestującymi stoją Polacy. Według badania CBOS 81 proc. respondentów popiera postulaty protestujących. s.3

codziennie


Gazeta Polska

**SPECJALNY WYWIAD TELEWIZJI
REPUBLIKA Z GŁOWĄ PAŃSTWA**



PREZYDENT DUDA: W POLSCE JEST OGROMNA ROSYJSKA AGENTURA WPŁYWU

Komisja ds. zbadania wpływów rosyjskich w Polsce powinna być powstać najpóźniej zaraz po rosyjskiej agresji na Ukrainę. Bo rosyjskie wpływy są faktem. One naprawdę w Polsce są niemałe, każdy, kto ma odrobinę zdrowego rozsądku i orientacji historycznej, doskonale wie, że byliśmy państwem, gdzie rosyjskie służby hulały, jak chciały, przez 40 lat. Nie ma tego żadnych następstw dzisiaj? Nie ma rosyjskiej agentury wpływu w Polsce? Jest, i to ogromna – powiedział prezydent Andrzej Duda w wywiadzie dla Telewizji Republika przeprowadzonym w Waszyngtonie.

Czwartek

s.4

POLSKA

Polsko-amerykański sojusz gwarantem naszego bezpieczeństwa

Pożyczka na zakup amerykańskiego uzbrojenia w wysokości 2 mld dol., zgoda Departamentu Stanu na sprzedaż Polsce ponad 1700 rakiet, oferta na zakup 96 śmigłowców uderzeniowych Apache, a także deklaracja „żelaznego zaangażowania” Ameryki w Polsce – wizyta prezydenta Andrzeja Dudy w USA dobiegła końca. s.4

POLSKA

Kłamstwa na temat Pegasus to uderzenie w polskie bezpieczeństwo

Od miesiąca trwa kampania będąca atakiem na służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa polskiego. To wszystko propaganda niemająca z prawdą nic wspólnego – mówili podczas konferencji Mariusz Kamiński i Maciej Wąsik, prezentując, dlaczego i w jaki sposób zakupiono system Pegasus. s.3

POLSKA

Bodnar nie chce skargi nadzwyczajnej, z której... korzysta

Adam Bodnar często korzysta ze skargi nadzwyczajnej. Tylko w tym roku skierował ich do Sądu Najwyższego aż 28! Pomimo to krytykuje funkcjonowanie instytucji. Sędzia SN Aleksander Stępkowski uważa: „Jest niezwykle potrzebna (...), pozwala na rozwiązanie istotnych problemów życiowych obywateli”. s.5

GOSPODARKA

Zielone lobby chce pełnej elektryfikacji transportu

Zielona rewolucja uderza nie tylko w rolników, lecz także inne branże. Producenci samochodów ciężarowych mają zmniejszyć poziom emisji z floty wprowadzanej na rynek aż o 90 proc. w 2040 r. w porównaniu do 2019 r. Oznacza to niemal całkowitą elektryfikację pojazdów ciężarowych. s.8





John F. Kennedy
(1917–1963) amerykański polityk Partii Demokratycznej, prezydent USA w latach 1961–1963, zdobywca Pulitzera. Zmarł w wyniku zamachu na Ross Avenue w Dallas

\\ Nie pytaj, co twój kraj może zrobić dla ciebie, zapytaj, co ty możesz zrobić dla swojego kraju. \\

fot. Wikipedia/d



POGODA

Czwartek 14.03 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 05:52 ZACHÓD słońca 17:38
Imieniny obchodzą: Afrodyza, Afrodyzy, Bożena, Bożena, Eutychna, Ewa, Fabrycy, Fawila, Jakub, Jarmila, Leon, Leona, Matylda, Michał, Piotr, Łazarz

Gdańsk	12°C	6°C
Lublin	7°C	3°C
Katowice	12°C	7°C
Kraków	11°C	6°C
Łódź	12°C	5°C
Poznań	10°C	9°C
Warszawa	10°C	5°C
Wrocław	11°C	9°C

Piątek 15.03 Deszcz, przejaśnienia

WSCHÓD słońca 05:49 ZACHÓD słońca 17:39
Imieniny obchodzą: Gościński, Heloiza, Klemens, Krzysztof, Leokrycja, Longin, Longina, Ludwika, Matrona, Nikander, Nikandra, Pakosław, Placyd, Probus, Zachariasz

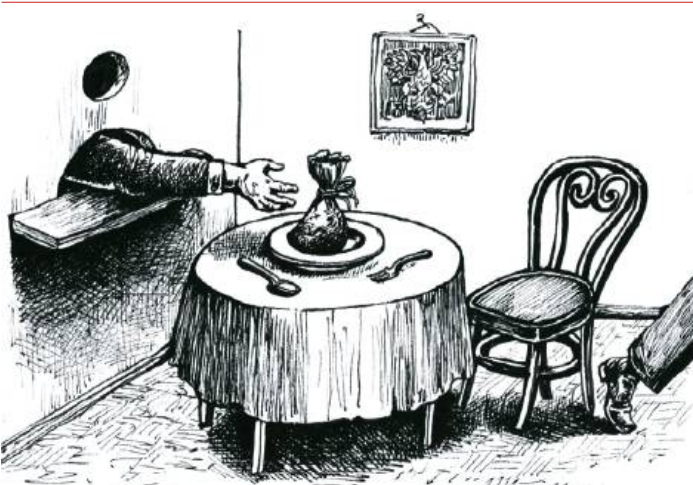
Gdańsk	13°C	8°C
Lublin	10°C	5°C
Katowice	14°C	6°C
Kraków	13°C	4°C
Łódź	12°C	6°C
Poznań	15°C	8°C
Warszawa	12°C	5°C
Wrocław	16°C	7°C

TOMASZ TELUK

Brak strategicznej niezależności

Nasz kraj, po raz kolejny w historii, stał się zakładnikiem gry wielkich mocarstw. Znów jesteśmy państwem frontowym, peryferyjnym, rozgrywanym. Przez ponad trzy dekady od obalenia komunizmu nasza klasa polityczna nie zdobyła się na forsowanie strategicznej niezależności naszej ojczyzny. Mamy wielkie serca, ale słabą skuteczność na arenie międzynarodowej. Dziś decyzje na temat kwestii naszego bezpieczeństwa zapadają to w Brukseli, to w Waszyngtonie. Podczas wizyty prezydenta i premiera w Białym Domu w 25. rocznicę przystąpienia do NATO nie należy spodziewać się niczego poza kurtuazją, poklepywaniem po plecach i zapowiedzią kolejnych kontraktów dla amerykańskich firm zbrojeniowych. W agendzie rozmów nie było przecież rzeczy, które w sposób istotny odstraszaliby Rosję, takich jak Nuclear Sharing czy potwierdzenie objęcia amerykańskim parasolem atomowym nienaruszalności granic Polski. I wielka szkoda.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Nagonka na Pegasus osłabiła bezpieczeństwo

Nagonka na oprogramowanie deszyfrujące Pegasus spowodowała, że nasz kraj – jak ujawniła „Rzeczpospolita” – od ponad roku nie posiada skutecznych narzędzi do inwigilowania łapówkarzy, terrorystów czy szpiegów wrogich krajów, takich jak Rosja i Białoruś. A to poważnie osłabia nasze bezpieczeństwo. Wszystko w sytuacji, w której za naszą wschodnią granicą toczy się brutalna wojna, a Polska od lat jest polem bardzo dużej aktywności wrogich wywiadów. Nie mówiąc o groźbach ataku na nasz kraj przez Rosję, a także o ochronie ekonomicznej państwa, którą bardzo poważnie osłabia zjawisko korupcji. Dziś służby specjalne i prokuratura mogą założyć podsłuch na telefon, ale kto dziś rozmawia przez otwartą linię. Dokonujący wielomilionowych machinacji biznesmeni? Skorumpowani politycy, nieuczciwi dziennikarze lub przestępcy udający pracowników mediów? Terrorysty czy szpiegi? Każdy z nich, aby ukryć swoje nieczne działania, wykorzysta najnowsze technologie. I niestety pozostanie w Polsce bezkarny.



Marcin Wolski

Samosprawdzająca się przepowiednia

Będą siedzieć, Graś w Barczewie,
dla Nowackiej Fordon będzie.
Bodnar, gdzie się znajdzie – nie wie.
Wronki, Rawicz – dobrze wszędzie.
Sienkiewicza też posadzą,
płacze już w zaświatach przodek.
Może Płock, a może Radom
lub Opolskich Strzelec chłodek.
To z nie moich wzięte planów,
to nie Jarek z wrogiem igra.
Tak Tusk straszy swych kompanów
gdy PiS-owi dadzą wygrać.

Marcin
HermanMichał
Kuź

Kto to jest „pokonany”?

Papież Franciszek zapowiedział, że nie będzie zabierał głosu podczas Wielkiego Postu, poza homiliami. A jednak przerwał milczenie: powiedział, że Ukraina jest pokonana i powinna mieć „odwagę białej flagi”. Nie ma co ukrywać, że wpisuje się to w narrację Kremla. Stolica Apostolska jak zwykle w przypadku takich wypowiedzi Franciszka spieszy z wyjaśnieniami, że nie o to chodziło, ale prawdę mówiąc, kompletnie nie są one przekonujące. Dlaczego nie wzywa Rosji do „odwagi białej flagi”? Przecież to ona przegrała, biorąc pod uwagę, że celem pełnowymiarowej inwazji było nie tylko podbicie całej Ukrainy i zniszczenie narodu ukraińskiego, ale też to, by NATO cofnęło się za Łabę. A tymczasem jest w pobliżu Petersburga, a wojna przenosi się też do Rosji. Tak więc dlaczego właśnie teraz? Hiszpański dziennik „El Mundo” podrzucił ciekawy trop, że może to być reakcja na słowa prezydenta Francji Emmanuela Macrona o możliwym wysłaniu na Ukrainę wojsk zachodnich. Widocznie perspektywa ta przeraziła Watykan i innych „rozumiejących Rosję”. A nie ma czego się bać. Należy bać się bierności wobec rosyjskiej agresji i kapitulacji przed Rosją. To powoduje wojnę.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat

„Święte” Przymierze

Za czasów Karola Wojtyły żyliśmy w Polsce wziętą proroczo, jak się zdawało, wiersza Juliusza Słowackiego o „papieżu Słowianinie”. Wierzyliśmy wręcz w biskupa Rzymu, który wypełnia historię i po którym nic już lepszego przyjść nie może. Zapomnieliśmy łatwo, że papieża, którego Juliusz Słowacki znał, rzeczywiście opisał w „Kordianie”. W słynnym dramacie widzimy zaś moralnie ospałego legitymistę, zwolennika Świętego Przymierza, człowieka wierzącego w strefy wpływów, gdzie można tego świata są panami życia i śmierci, i wroga ruchów niepodległościowych (mamy rok 1833). Bardzo przepraszam tych Czytelników, których to może ze względu na ich wiarę obrazić (sam jestem protestantem), ale powiedzmy sobie szczerze: „papież Słowianin” odszedł, a wrócił nowy Grzegorz XVI. Polska jest może w nieco lepszej niż kiedyś sytuacji, Franciszek dziś nakazuje jednak de facto Ukraińcom uległość Władimirowi Putinowi, dokładnie tak, jak Grzegorz nakazywał kiedyś Polakom wierność carowi Mikołajowi I. Mało tego, obecny kanclerz Niemiec i Donald Trump, przyszły (zapewne) prezydent USA, zdają się chcieć wciągnąć Władimira Putina do nowego „Świętego” Przymierza, które Franciszek chętnie przecież pobłogosławi.



ARMIA \ Wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk zapowiedział w środę w Radomiu, że MON wesprze powstanie w tym mieście Ośrodka Reprezentacyjnego Wojsk Obrony Terytorialnej. Władze Radomia wytypowały już budynek, w którym ma się znajdować siedziba ośrodka.

POLITYKA \ Wizyta prezydenta i premiera w Waszyngtonie

Polsko-amerykański sojusz gwarantem naszego bezpieczeństwa

Pożyczka na zakup amerykańskiego uzbrojenia w wysokości 2 mld dol., zgoda Departamentu Stanu na sprzedaż Polsce ponad 1700 rakiet, oferta na zakup 96 śmigłowców uderzeniowych Apache, a także deklaracja „żelaznego zaangażowania” Ameryki w Polsce – trzydniowa wizyta prezydenta Andrzeja Dudy w Stanach Zjednoczonych dobiegła końca, a jej skutki komentowane są przez media na całym świecie. Z kolei premier Donald Tusk, który wraz z prezydentem uczestniczył w rozmowach z przywódcą Stanów Zjednoczonych Joem Bidenem, wrócił wcześniej i już zdążył zwołać pilne spotkanie z Niemcami i Francją w ramach Trójkąta Weimarskiego.

Jan Przemyski

Prezydent Andrzej Duda podczas swojej wizyty w Stanach Zjednoczonych odbył rozmowy m.in. z prezydentem Joem Bidenem, liderem większości w Senacie Charlesem Schumerem i liderem mniejszości Mitchem McConnelllem, spikerem Izby Reprezentantów Michaeliem Johnsonem oraz liderem mniejszości Ha-keemem Jeffriesem. Ponadto odwiedził elektrownię atomową wybudowaną przez firmę Westinghouse, a także bazę 3 Dywizji Piechoty USA w Fort

Stewart. Harmonogram wizyty premiera Donalda Tuska był uboższy, gdyż miał on w planach jedynie wpis do księgi pamiątkowej w Białym Domu i udział w rozmowie z prezydentami Dudą i Bidenem.

– Zaangażowanie Ameryki w Polsce jest żelazne, zawsze mówimy, że atak na jednego z sojuszników jest atakiem na nas wszystkich. My wszyscy musimy myśleć dokładnie tak samo, czekam na te rozmowy, które dzisiaj będą tu podjęte. Bardzo dziękuję wam za dzisiejszą wizytę – mówił podczas spotkania przywódca Stanów Zjednoczonych. Efek-

ty tych rozmów na szczycie są takie, że Amerykanie udzielią Polsce pożyczki 2 mld dol. na zakup uzbrojenia. Zaoferowali też sprzedaż 96 śmigłowców Apache. Ponadto Departament Stanu USA wyraził zgodę na sprzedaż Polsce ponad 800 rakiet ziemia-powietrze JASSM, 745 rakiet powietrze-powietrze AIM-120C i ponad 200 rakiet powietrze-powietrze AIM-9X Sidewinder Block II.

Z nieoficjalnych informacji wynika również, że podczas rozmów przywódców oprócz tematów kontraktów zbrojeniowych pojawiły się także dyskusje o strategicznych

polskich inwestycjach, jak np. budowa elektrowni atomowej. Ponadto prezydent Duda wyraźnie podkreślał, że państwa NATO powinny zacząć wydawać więcej na odbudowę potencjału militarnego – pułap ten powinien wynosić 3 proc. PKB.

Jak już wcześniej wspomnieliśmy, ze Stanów Zjednoczonych pierwszy odleciał premier Donald Tusk, który natychmiast poprosił swoich partnerów z Niemiec i Francji o pilne spotkanie w ramach Trójkąta Weimarskiego. Rozmowy zaplanowane są na piątek w Berlinie i ma-



Amerykanie udzielią Polsce pożyczki 2 mld dol.

ją dotyczyć bezpieczeństwa europejskiego.

O komentarz do efektów wizyty w Stanach Zjednoczonych prezydenta i premiera, a także do faktu zwołania szczytu Trójkąta Weimarskiego poprosiliśmy prof. Mieczysława Rybę z KUL. – Amerykanie chcą, aby kontynuowana była linia polityczna wyznaczona jeszcze przez rząd Zjednoczonej Prawicy. Chcą nam sprzedać swoje uzbrojenie, bo dzięki temu wzmacniana jest wschodnia

POLITYKA \ Specjalny wywiad Telewizji Republika z głową państwa

Prezydent Duda: W Polsce jest ogromna rosyjska

Komisja ds. zbadania wpływów rosyjskich w Polsce powinna być powstać najpóźniej zaraz po rosyjskiej agresji na Ukrainę. Bo rosyjskie wpływy są faktem. One naprawdę w Polsce są niemałe, każdy, kto ma odrobinę zdrowego rozsądku i orientacji historycznej, doskonale wie, że byliśmy państwem, gdzie rosyjskie służby hulały, jak chciały, przez 40 lat. Nie ma tego żadnych następstw dzisiaj? Nie ma rosyjskiej agentury wpływu w Polsce? Jest, i to ogromna – powiedział prezydent Andrzej Duda w wywiadzie dla Telewizji Republika przeprowadzonym w Waszyngtonie.

Zakończyła się wizyta prezydenta Andrzeja Dudy w Stanach Zjednoczonych, podczas której rozmawiał m.in. z przedstawicielami amerykańskiego Kongresu, odwiedził elektrownię atomową firmy Westinghouse, a także udał się do bazy 3 Dywizji Piechoty USA w Fort Stewart. Jednak najważniejszym punktem całej podróży było spotkanie z przywódcą Stanów Zjednoczonych Joem Bidenem w Białym Domu, w którym udział wziął także premier Donald Tusk. Niedługo po tym prezydent Andrzej Duda udzielił ekskluzywnego wywiadu Telewizji Republika. Poniżej prezentujemy najważniejsze cytaty z rozmowy, którą z głową państwa przeprowadził red. Michał Rachoń.

1) Od ponad dwóch lat mamy do czynienia z pełnoskalową rosyjską agresją na Ukrainę, z wojną, jakiej Europa nie widziała od czasu zakończenia II wojny światowej, z odrodzonym i w pełni widocznym rosyjskim imperializmem, który wymaga twardego działania ze strony państw NATO. Przede wszystkim powinien zostać zatrzymany na Ukrainie i tam skarcony. To mówiłem zarówno w Kongresie, jak i Białym Domu.

2) Każde z państw NATO powinno odbudowywać swój potencjał militarny. Jeżeli ten potencjał zostanie odbudowany, a my dzisiaj wydajemy blisko 4 proc. PKB na obronność, to Rosja nie odważy się zaatakować silnych militarnie i technologicznie

państw NATO, bo już przekonała się na Ukrainie, co to znaczy zetrzeć się z NATO-wską technologią wojenną.

3) W ramach podniesienia wydatków na obronność, być może wspólnie dogadując się w Unii Europejskiej, trzeba będzie zbudować fabryki, w których wyprodukujemy amunicję. Zgromadźmy tę amunicję. Kilka tysięcy pocisków jest wystrzeliwanych dziennie na Ukrainie po to, aby bronić się przed rosyjską agresją. A przepraszam bardzo, ile państwa będące w NATO mają amunicji? Tyle, żeby się bronić jeden dzień?

4) Uważam, że może zostać stworzone europejskie porozumienie w sprawie wzmacniania obrony, ale ono powinno stanowić element ca-

łości NATO, w ramach NATO. Tak jak stworzyliśmy współpracę w ramach Trójmorza, w kwestiach związanych z polityką energetyczną i komunikacją w ramach Trójmorza, gdzie są tylko państwa Unii Europejskiej po to, by stworzyć efekt synergii, a z drugiej strony swoisty akcelerator, który będzie przyspieszał rozwój tej części Unii Europejskiej, która infrastrukturalnie w stosunku do zachodu Europy jest cofnięta. Dlatego że byliśmy za żelazną kurtyną.

5) Patrząc z oburzeniem na to, jak zostali potraktowani rolnicy podczas demonstracji w Warszawie. To niegodziwe, żeby w ten sposób traktować ciężko pracujących ludzi, zrozpaczonych ludzi. Przypominam, że wie-

le było protestów w ciągu ostatnich dziewięciu lat, koalicja rządząca dziś również organizowała protesty, gdy była w opozycji, i ówczesni ministrowie odpowiedzialni za działania policji i służb z wielką wstrząśliwością podchodzili do takich wydarzeń. Policja prawie nigdy nie stosowała przemocy w takim stopniu, jak stało się to ostatnio w Warszawie. Te zdjęcia były oburzające.

6) Przez lata słyszeliśmy, że w Polsce nie przestrzega się zasad praworządności, mimo iż prawo było uchwalane zgodnie ze wszystkimi regułami. Wszystkie procedury legislacyjne były prawidłowo realizowane, ale i tak słyhać było wrzask ówczesnej opozycji o tym, że łamana jest praworządność.



POLACY PODZIELENI W SPRAWIE HOŁOWNI

BADANIE \ 49,1 proc. badanych uważa, że Szymon Hołownia dobrze sprawdza się jako marszałek Sejmu; 39,9 proc. jest przeciwnego zdania, a 11 proc. nie ma opinii w tej sprawie – wynika z sondażu IBRiS dla Radia Zet.



SĄDY CHCĄ ZAMKNAĆ KOPALNIĘ TURÓW

EKOLOGIA \ Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił w środę decyzję środowiskową Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska dotyczącą kontynuacji wydobywania węgla w kopalni Turów. Wyrok jest nieprawomocny.

POLSKA
5



na zakup uzbrojenia | fot. Jakub Szymczuk/KPRP/d

flanka NATO, a poza tym to jest dla nich biznes. Ponadto chcą, żeby Polska skorzystała z ich technologii przy budowie elektrowni jądrowej. To są sprawy, które inicjowało PiS, natomiast zachowanie obecnej koalicji rządzącej budzi wątpliwości co do tego, czy zostaną one dokończzone – powiedział nam prof. Ryba. – To nie jest łatwa sytuacja dla Donalda Tuska, który wiąże przyszłość swoją i swojej grupy politycznej z Berlinem i Europejską Partią Ludową.

Podejrzewam, że zwołanie Trójkąta Weimarskiego na chwilę po wizycie w Stanach Zjednoczonych ma na celu podzielenie się głównie z Niemcami tym, co usłyszał w Waszyngtonie, i odebranie wytycznych co do dalszej polityki. Nie przypominam sobie, aby poprzedni rząd zachowywał się w taki sposób, raczej próbował jednoczyć wokół siebie państwa Europy Środkowo-Wschodniej – powiedział „Codziennej” prof. Mieczysław Ryba.

SN \ Spór prawników o skargę nadzwyczajną

Bodnar nie chce skargi nadzwyczajnej, z której... korzysta

Adam Bodnar często korzysta ze skargi nadzwyczajnej. Wcześniej jako rzecznik praw obywatelskich i teraz jako prokurator generalny. Tylko w tym roku skierował ich do Sądu Najwyższego aż 28! Pomimo to krytykuje funkcjonowanie instytucji. Z kolei sędzia SN Aleksander Stępkowski uważa: „Jest niezwykle potrzebna (...), pozwala na rozwiązanie niezwykle istotnych problemów życiowych obywateli”.

Skarga nadzwyczajna weszła w życie w kwietniu 2018 r. Niewątpliwie wzbudziła kontrowersje wśród prawników. Jedni uważali, że jest zbędna; drudzy przekonują, iż daje szansę zniwelowania skutków pomyłek wymiaru sprawiedliwości. Przez sześć lat uprawnione instytucje – zwłaszcza prokurator generalny i rzecznik praw obywatelskich – często korzystały z tej instytucji. „Codzienna” ustaliła w Sądzie Najwyższym, że w sumie wpłynęło 2090 skarg. Nierzadko dotyczących ogromnych dramatów ludzi skrzywdzonych przez sądy.

Temat wrócił, bo w „społecznym” projekcie ustawy o Sądzie Najwyższym (autorstwa m.in. osób wspierających stowarzyszenie Iustitia) pojawił się pomysł likwidacji skargi nadzwyczajnej. Co o niej sądzi minister sprawiedliwości Adam Bodnar? Trudno o jednoznaczną diagnozę, bo w dotychczasowych wypowiedziach dominuje narracja: „Jestem za, a nawet przeciw”.

Niespełna rok temu tłumaczył serwisowi Prawo.pl: „Odpowiednio stosowana skarga nadzwyczajna może być takim wentylem bezpieczeństwa”. Natomiast w lutym w „Rzeczpospolitej” mówił: „Oczywiście pełni funkcję pewnego rodzaju bezpiecznika dla sytuacji prawnych bez wyjścia, ale mimo to jest zbyt ryzykowny”.

O tyle to zaskakujące, że Bodnar chętnie korzystał ze skargi nadzwyczajnej już jako rzecznik praw obywatelskich. Zresztą pierwsza rozpoznana przez Sąd Najwyższy była właśnie autorstwa RPO. Chodziło o sprzeczne orzeczenia spadkowe wydane w tym samym sądzie.

„Codzienna” sprawdziła w SN również tegoroczne dane. Okazało się, że prokurator generalny – czyli



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

właśnie Bodnar – wniósł od 1 stycznia do 10 marca aż 28 skarg nadzwyczajnych. To więcej niż pozostałe instytucje razem wzięte!!!

A jednak rzecznik PG, prokurator Anna Adamiak tłumaczy „Codziennej”, że stanowisko jej szefa jest jednoznaczne. „To dublowanie instytucji nadzwyczajnego wzruszania prawomocnych orzeczeń” – stwierdziła prokurator Anna Adamiak, która podkreśla, iż istnieje możliwość wniesienia kasacji albo wznowienia postępowania. „Kolejna kwestia to liczba uwzględnianych skarg jest tak nieliczna, żeby ku temu tworzyć izbę SN nie znajduje uzasadnienia prawnego ani faktycznego”.

Dlaczego więc prokurator generalny korzysta z tej możliwości, skoro kwestionuje jej zasadność? „Skoro instytucja skargi nadzwyczajnej funkcjonuje w obrocie prawnym, to po prostu jest wykorzystywana. Natomiast to, że reprezentuje pogląd, że należałoby jeszcze raz ocenić zasadność, by taka instytucja funkcjonowała w prawie, jest kwestią inną” – tłumaczy prokurator Adamiak.

Zdecydowanie odmiennie sytuację ocenia sędzia Sądu Najwyższego Aleksander Stępkowski, orzekający w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych,

do której trafiają skargi nadzwyczajne.

„Formułowanie tego typu ocen skargi nadzwyczajnej zdradza całkowity brak wiedzy na temat tego środka zaskarżenia. Po pierwsze, jest to skarga, która stanowi istotne uzupełnienie skargi konstytucyjnej, rozpoznawanej przez Trybunał Konstytucyjny, która ma niezwykle wąski zakres zastosowania” – stwierdził prof. Stępkowski, tłumacząc: „Chodzi o objęcie kontrolą konstytucyjności samych orzeczeń sądowych, a nie tylko przepisów ustaw, na podstawie których są wydawane. Po drugie, istniejące dotychczas nadzwyczajne środki zaskarżenia nie obejmowały wielu istotnych dla obywateli obszarów” – mówi. Jako przykład wskazuje m.in. sprawy dotyczące ochrony przed skutkami działań np. lichwiarzy. I ogromny problem z podwójnymi orzeczeniami spadkowymi.

„Skarga nadzwyczajna jest niezwykle potrzebna zarówno ze względów systemowych (jako uzupełnienie środków ochrony konstytucyjnych praw obywateli), jak również ze względów społecznych, pozwala bowiem na rozwiązanie niezwykle istotnych problemów życiowych obywateli” – podkreśla sędzia Stępkowski.

Grzegorz Broński

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
10 KULTURA
11 OBRONA NARODOWA
12-13 PUBLICYSTYKA
15 PROGRAM TV
16 SPORT

agentura wpływu

To samo powtarzali ich koledzy z Europejskiej Partii Ludowej. Blokowali pieniądze z KPO, krzycząc, że w Polsce trzeba przywrócić praworządność. A co się okazało? Że przywrócenie praworządności polega wyłącznie na zmianie władzy. Żadne zmiany prawne nie były potrzebne, aby odblokować KPO.

7) To pokazuje hipokryzję elit rządzących dziś UE. To pokazuje bezczelność, z jaką Polska była przez całe lata traktowana, i to pokazuje, że pojęcie demokracji zostało przez nich całkowicie wypaczone. Demokracja jest wtedy, gdy oni wygrywają wybory. Jeśli przegrywają, to demokracja się kończy. Jeśli nie rządzą oni, to znaczy, że nie ma demokracji.

8) Komisja ds. badania wpływów rosyjskich w Polsce powinna była powstać trzy lata temu. Taka komisja powinna była powstać najpóźniej zaraz po rosyjskiej agresji na Ukra-

inę. Ona rzeczywiście była potrzebna i dlatego ja zdecydowałem się podpisać tę ustawę. Bo rosyjskie wpływy są faktem. One naprawdę w Polsce są niemałe, każdy, kto ma odrobinę zdrowego rozsądku i orientacji historycznej, ten doskonale wie, że byliśmy państwem, gdzie rosyjskie służby hulały, jak chciały, przez 40 lat. Nie ma tego żadnych następstw dzisiaj? Nie ma rosyjskiej agentury wpływu w Polsce? Jest, i to ogromna. Spotykamy się z tym wielokrotnie na wielu płaszczyznach. To są rzeczy, które naprawdę powinny być zbadane. Na ile te wpływy rosyjskie są przede wszystkim w najważniejszych instytucjach Rzeczypospolitej, bo to ma fundamentalne znaczenie dla naszego bezpieczeństwa i żałuję, że ta sprawa została politycznie zepsuta.

Opracował: Jan Przemyński



ROSJA \ Kreml robi wszystko, by zniechęcić Zachód do wspierania Ukrainy

Zbrodniarz znów straszy atomem

Rosyjski dyktator Władimir Putin ponownie grozi światu wybuchem wojny nuklearnej i przekonuje, że jego kraj jest do niej gotowy. – W Stanach Zjednoczonych jest wystarczająco dużo specjalistów od stosunków rosyjsko-amerykańskich i w dziedzinie powstrzymywania nuklearnego. Dlatego nie sądzę, aby zmierzało to do konfrontacji nuklearnej, ale jesteśmy do niej gotowi – oświadczył Putin.

Aleksander Kłos

W wywiadzie dla rosyjskich mediów rosyjski zbrodniarz wojenny zapowiedział, że Rosja jest gotowa do użycia broni nuklearnej, jeśli jej suwerenność byłaby zagrożona. Zaznaczył przy tym, że Moskwa jest na to gotowa „z militarno-technicznego punktu widzenia”. Ostrzegł, że jeśli USA rozmieściłyby swoich żołnierzy na terytorium Rosji lub Ukrainy, to Kreml uznałby takie posunięcie za interwencję. Przypominał, że użycie broni nuklearnej jest częścią rosyjskiej doktryny militarnej, w której wymienione są okoliczności możliwości jej użycia. Putin dodał, że „nigdy nie było potrzeby użycia broni nuklearnej na Ukrainie” i że jeśli USA dokonają prób z bronią nuklearną, to Rosja mogłaby uczynić to samo.

Dyktator zapewnił również, że Rosja „nie ingeruje w jakiegokolwiek wybory”, pomimo tego, że wiele razy dowiedziono, że właśnie w ten sposób prowadziła swoje operacje dezinformacyjne. Istnieją obawy, że będzie



Putin zapowiedział, że Rosja jest gotowa na użycie broni nuklearnej, jeśli jej suwerenność byłaby zagrożona | fot. REUTERS/TAR-TASS/PRESIDENTIAL PRESS SERVICE/Forum

chciała je zastosować podczas zbliżających się wyborów do PE. W ostatnim czasie doszło również do ogromnego cyberataku na Francję, o co podejrzewany jest Kreml, a wcześniej do podsłuchiwanie przez Rosjan niemieckich oficerów.

Putin skrytykował w wywiadzie decyzję Szwecji i Finlandii o przystąpieniu do

Sojuszu Północnoatlantyckiego. Moskwa stoi na stanowisku, że jest to kolejny ruch Zachodu wrogi Rosji. W rzeczywistości oba skandynawskie kraje zdecydowały się porzucić swoją wieloletnią neutralność z powodu agresywnej postawy Kremla i jego ataku na Ukrainę.

Do wywiadu doszło na kilka dni przed pseudo-

wyborami w Rosji. Jak ostrzegają rosyjskie niezależne media, Rosjanie mogą zostać w tym czasie odcięci od internetu. W ocenie dziennikarzy Meduzy Kreml będzie chciał w ten sposób utrudnić zorganizowanie antyputinowskich akcji protestacyjnych, które zostały przewidziane na ostatni dzień

głosowania – 17 marca. To wtedy ma zostać przeprowadzona akcja „w południe przeciwko Putinowi”. Portal zwraca uwagę, że w ostatnich miesiącach Moskwa testowała nowe sposoby filtrowania i ograniczania pracy internetu, m.in. w trakcie ceremonii pogrzebowej Aleksieja Nawalnego.

Zachód na „wojnie produkcyjnej” z Rosją

USA \ Według danych wywiadowczych NATO, do których dotarła stacja CNN, rosyjska produkcja pocisków artyleryjskich ma niemal trzykrotnie przewyższać aktualne moce produkcyjne Europy oraz Stanów Zjednoczonych. Cytowany przez CNN wysoki rangą urzędnik NATO podaje, że państwa Sojuszu Północnoatlantyckiego są w stanie „wojny produkcyjnej” z Rosją, i wskazuje, że wynik konfliktu na Ukrainie będzie zależał od wyposażenia obu walczących stron.

Pociski artyleryjskie są tym elementem uzbrojenia, którego obecnie najbardziej potrzebuje ukraińska armia, by móc skutecznie odpierać trwającą od ponad dwóch lat rosyjską inwazję. Informacje pochodzące z danych wywiadowczych NATO wskazują jednak na wyraźną dysproporcję możliwości produkcyjnych Stanów Zjednoczonych i Europy względem Rosji.

Dane wywiadowcze Sojuszu wskazują, że Rosja produkuje obecnie 250 tys. pocisków artyleryjskich miesięcznie, co daje łącznie 3 mln sztuk rocznie. Przedstawiciel jednej z europejskich agencji wywiadow-

czych stwierdził, że Europa i USA są razem w stanie wytworzyć zaledwie 1,2 mln sztuk pocisków przez cały rok (100 tys. miesięcznie). – Kwestią numer jeden, którą obecnie obserwujemy, jest amunicja. Chodzi o pociski artyleryjskie, ponieważ to właśnie tam Rosja naprawdę zdobywa znaczącą przewagę produkcyjną i przewagę na polu bitwy – powiedział anonimowo natowski urzędnik.

W USA miesięczna produkcja amunicji artyleryjskiej kal. 155 mm wynosi 28 tys. sztuk. Są plany zwiększenia amerykańskich mocy przerobowych do poziomu 70–80 tys. egzemplarzy w tym

samym przedziale czasowym. Armia USA wyznaczyła także cel produkcji 100 tys. sztuk pocisków artyleryjskich miesięcznie do końca 2025 r., co jest nadal sumą 2,5-krotnie mniejszą od miesięcznej produkcji Rosji. Nie będzie on możliwy do zrealizowania bez uchwalenia nowego pakietu pomocy zagranicznej dla Ukrainy o wartości 60 mld dol., który utknął w Kongresie. Bez niego próg 70–80 tys. sztuk pocisków będzie szczytem możliwości wytwórczych przemysłu zbrojeniowego Ameryki.

Rosjanie osiągają wysokie wyniki produkcji amunicji artyleryjskiej dzięki prze-

stawieniu swojej gospodarki na tryb wojenny. Fabryki sprzętu wojskowego funkcjonują bez przerwy w systemie dwuzmianowym, a w sektorze obronności tego kraju pracuje zwiększona liczba osób.

Ekspert z USA i UE wskazują również, że rosyjski przemysł ma swoje ograniczenia, a zachodni – niewykorzystywany potencjał. Spodziewają się osiągnięcia przez Rosję szczytu swoich mocy przerobowych w produkcji amunicji w przyszłym roku. Mówią, że Biały Dom dysponuje innymi instrumentami zwiększania wydajności swojej produk-

cji wojskowej. Chodzi m.in. o Defense Production Act, czyli ustawę, która daje prezydentowi USA możliwość nakazania sektorowi obronemu przyspieszonej produkcji materiałów i sprzętu wojskowego. Do tej pory Joe Biden nie zdecydował się jednak na uruchomienie jej zapisów.

Od wybuchu pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę Stany Zjednoczone wraz z innymi państwami realizującymi pomoc militarną dla Kijowa przekazały stronie ukraińskiej ponad 2 mln sztuk pocisków artyleryjskich.

Tomasz Winiarski



DANIA ZWIĘKSZA NAKŁADY NA WOJSKO

OBRONNOŚĆ \ Duński rząd zapowiedział wczoraj zwiększenie nakładów na wojsko do 2,4 proc. PKB od bieżącego roku, a także wydłużenie obowiązkowej służby wojskowej i wprowadzenie poboru kobiet.

fot. Facebook/d



fot. x.com/d

TRUMP I BIDEN ZNÓW ZAWALCZĄ O PREZYDENTURĘ

USA \ Po wtorkowych prawyborach w Georgii, Missisipi i Waszyngtonie Joe Biden oraz Donald Trump oficjalnie zdobyli odpowiednią liczbę delegatów do nominacji swoich partii w wyborach prezydenckich.

ŚWIAT

7

Wiktor Młynarz

WSPARCIE WOJSKOWE \ Udało im się zaoszczędzić pieniądze

Amerykanie wznowili wsparcie dla Ukrainy

Administracja prezydenta Joeego Bidena niespodziewanie zapowiedziała kolejną paczkę amunicji dla Ukrainy. Równocześnie portal Euractiv poinformował, że UE jest bliska porozumienia w sprawie specjalnego funduszu pomocowego.



Ukraina dostanie kolejną paczkę amunicji, o wartości 300 mln dolarów, w której znajdują się m.in. pociski do wyrzutni HIMARS oraz pociski artyleryjskie kal. 155 i 105 mm
| fot. Wikipedia/d

Białe Dom ogłosił w styczniu, że nie będzie zapewniał dalszego wsparcia wojskowego Ukrainie, bo skończyły mu się na to pieniądze. Specjalna ustawa, która zapewniłaby na ten cel kolejne miliardy dolarów, przeszła przez Senat, ale republikanie zablokowali ją w Izbie Reprezentantów, domagając się w zamian zabezpieczenia granicy z Meksykiem. Strona ukraińska alarmuje, że brak wsparcia przekłada się na rosyjskie sukcesy na froncie.

We wtorek wieczorem rzecznik Narodowej Rady Bezpieczeństwa Jake Sullivan ogłosił niespodziewanie, że Ukraina dostanie kolejną paczkę amunicji, o wartości 300 mln dolarów. Znajdą się w niej m.in. pociski do wyrzutni HIMARS, pociski artyleryjskie kal. 155 i 105 mm, ręczne wyrzutnie przeciwpancerne AT-4.

Sullivan wyjaśnił, że stworzenie tej paczki było możliwe, ponieważ Pentagon zaoszczędził pieniądze, negocjując kontrakty na zakup uzbrojenia, które ma zastąpić w magazynach to, które wcześniej wysłano Ukrainie. Członek Departamentu Obrony wyjaśnił CNN, że chodzi o to, że np.

producent zgodził się sprzedać im amunicję 25 mm za niższą cenę, niż planowano. Dodał jednak, że nie można liczyć na to, że tą metodą uda im się sfinansować kolejne paczki. „Wtedy nie byliśmy splukani, ale teraz jesteśmy” – dodał.

Sullivan wyjaśnił, że ta amunicja wystarczy Ukrainie na zaledwie kilka tygodni. „Nie warto wspominać, że ta paczka nie anuluje i nie powinna opóźnić krytycznej potrzeby przyjęcia ponadpartyjnej ustawy o wsparciu dla Ukrainy” – powiedział. W podobnym tonie wypowiedział się Biden, który stwierdził, że ta paczka to „zdecydowanie zbyt mało” i Kongres jak najszybciej powinien przyznać mu dodatkowe fundusze.

Równocześnie Euractiv poinformował, że państwa

UE są blisko porozumienia w sprawie specjalnego funduszu na wsparcie wojskowe Ukrainy, w wysokości 5 mld euro rocznie, przez cztery lata. Jego utworzenie zaproponował w zeszłym roku główny unijny dyplomata Joseph Borrell. Źródła portalu w unijnej dyplomacji powiedziały, że wcześniej Francja mocno domagała się, by te pieniądze były przeznaczone na zakup broni u europejskich producentów, a Niemcy chciały, by wcześniejsza, krajowa pomoc była brana pod uwagę przy obliczaniu tego, ile dane państwo ma zainwestować w ten fundusz. Źródła ostrzegają też, że do momentu, w którym kupiona dzięki niemu broń faktycznie trafi na Ukrainę, może upłynąć jeszcze sporo czasu.

PATRONAT MEDIALNY

UE chce kolejnych sankcji na kraje wspierające rosyjską agresję

BRUKSELA \ Podczas szczytu Unii Europejskiej, który odbędzie się w dniach 21–22 marca, ma paść propozycja kolejnych sankcji na Białoruś, Iran i Koreę w związku z ich wsparciem dla rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Jak już pisaliśmy w „Codziennej”, amerykański think-tank Instytut Studiów nad Wojną (ISW), powołując się na analizę zdjęć satelitarnych przeprowadzoną przez portal NK News, stwierdził, że Korea Północna prawdopodobnie wznowiła w niedzielę dostawę uzbrojenia do Rosji drogą morską po przezwyciężeniu trwającej od połowy lutego. Do tej pory Korea Północna wysłała do Rosji około 6,7 tys. kontenerów, które mogłyby pomieścić ponad 3 mln pocisków artyleryjskich kal. 152 mm lub 500 tys. sztuk amunicji kal. 122 mm. Reżim w Pjongjangu dostarczył stronie rosyjskiej również pociski KN-23 i KN-25, których zasięg wynosi odpowiednio 900 i 380 km.

W zamian za dostawę tych rakiet i amunicji artyleryjskiej Rosja zapewniła Korei

Północnej wsparcie w zakresie technologii satelitarnej, dzięki czemu azjatyckiemu państwu udało się umieścić na orbicie satelitę szpiegowskiego. Z kolei Iran miał przekazać Rosji co najmniej 300 tys. pocisków artyleryjskich, a także tysiące dronów kamikadze Shahed-136. Od kilku miesięcy trwa w Rosji budowa fabryki, w której mają być produkowane systemy bezzałogowe Shahed-136. Również Białoruś dostarczyła stronie rosyjskiej znaczące zasoby amunicji.

W trakcie zaplanowanego na następny tydzień szczytu unijnego w Brukseli ma paść propozycja kolejnych sankcji na Białoruś, Iran i Koreę w związku z ich wsparciem dla rosyjskiej agresji na Ukrainę. „Rada Europejska wzywa także wysokiego przedstawiciela i Komisję

do przygotowania dalszych sankcji wobec Białorusi, Korei Północnej i Iranu” – możemy przeczytać w projekcie konkluzji Rady Europejskiej, do którego dotarł portal Euractiv. Same zaś doniesienia świadczące o tym, że Iran może przekazywać Rosji rakietę balistyczną i powiązaną technologię do wykorzystania przeciwko Ukrainie, są bardzo niepokojące. UE jest gotowa zareagować szybko i w koordynacji z partnerami międzynarodowymi.

Wskazano ponadto na konieczność ograniczenia dostępu Rosji do wrażliwych produktów i technologii mających znaczenie dla pola walki, w tym poprzez branie na cel podmiotów w państwach trzecich umożliwiających ten nielegalny handel.

Paweł Kryszczak

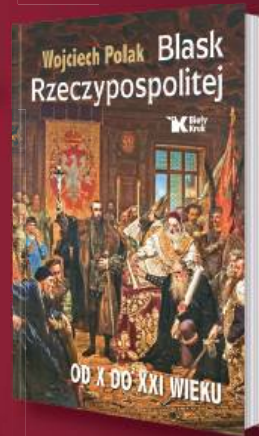
WYDAWNICTWO BIAŁY KRUK
ORAZ WARSZAWSKI KLUB
GAZETY POLSKIEJ

**ZAPRASZA
NA SPOTKANIE
AUTORSKIE**

**Prof. Wojciech Polak
Blask Rzeczypospolitej.
Od X do XXI wieku**

19 marca 2024 r. godz. 19.00

**Warszawa
Stowarzyszenie Wolnego
Słowa ul. Marszałkowska 7
(wejście od ul. Emila Zoli).**



niezależna.pl

GAZETA POLSKA

KLUB GAZETY POLSKIEJ
WARSZAWA



2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-9 GOSPODARKA 10 KULTURA 11 OBRONA NARODOWA 12-13 PUBLICYSTYKA 15 PROGRAM TV 16 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

O JEDNĄ PIĄTĄ MNIEJ OFERT PRACY NIŻ W ZESZŁYM ROKU

RYNEK PRACY \ W lutym pracodawcy na 50 największych portalach rekrutacyjnych w Polsce opublikowali około 234,3 tys. ogłoszeń o pracę – wyliczyli eksperci Grant Thornton. Oznacza to, że na portale rekrutacyjne trafiło o 21 proc. mniej ofert niż w analogicznym okresie zeszłego roku.**MOBILNOŚĆ** \ Narasta konflikt wokół dekarbonizacji ciężarówek

Zielone lobby chce pełnej elektryfikacji transportu

Zielona rewolucja uderza nie tylko w rolników, lecz także inne branże. Producenci samochodów ciężarowych mają zmniejszyć poziom emisji z floty wprowadzanej na rynek aż o 90 proc. w 2040 r. w porównaniu do 2019 r. Oznacza to niemal całkowitą elektryfikację pojazdów ciężarowych. Polscy przewoźnicy samochodowi zwracają uwagę na bardzo wysoki koszt wprowadzenia tego rozporządzenia dla naszych przedsiębiorców, szacowany na 162 mld euro – koszt niemożliwy do poniesienia z perspektywy biznesu.

Mariusz Andrzej Urbanke

Konflikt wokół dekarbonizacji ciężarówek narasta – alarmuje Polska Organizacja Gazu Płynnego (POGP). 18 stycznia br. zakończyły się negocjacje międzyinstytucjonalne w sprawie unijnych standardów redukcji emisji CO₂ dla pojazdów ciężkich powyżej 7,5 tony, wprowadzanych na rynek UE od 2030 r. „Podobnie jak w przypadku samochodów osobowych Komisja Europejska oraz Parlament Europejski (reprezentowany przez posła sprawozdawcę Basa Eickhouta z Partii Zielonych) parły do niemal całkowitej elektryfikacji transportu samochodowego. Wypracowane rozwiązanie branża samochodowa oraz transportowa uznaje za skrajnie trudne do wprowadzenia” – podkreśla POGP.

„Producenci samochodów ciężarowych mają zmniejszyć poziom emisji w porównaniu do 2019 r. z floty wprowadzanej na rynek o 45 proc. w 2030 r., o 65 proc. w 2035 r. oraz o 90 proc. w 2040 r. Oznacza to niemal całkowitą elektryfikację pojazdów ciężarowych. W przypadku autobusów miejskich analogicznie jak dla samocho-



Kolejna branża traci konkurencyjność przez zielone rozwiązania | fot. YouTube/d

dów osobowych – od 2035 r. wchodzi w życie 100-proc. redukcja emisji”. Głosowanie nad kompromisowym tekstem zostało wstrzymane przez sprawującą prezydenturę od początku roku Belgię po sprzeciwie niemieckim. Niemcy, tak jak w przypadku pojazdów osobowych, zażądali wyłączenia z nowego rozporządzenia e-paliw, grożąc zablokowaniem rozporządzenia. Ostatecznie 9 lutego przedstawiciele państw członkowskich przyjęli rozporządzenie z uwzględnieniem wywalczonej przez Niemców klauzuli dla e-paliw.

Polscy przewoźnicy samochodowi zwracają uwagę na bardzo wysoki koszt wprowadzenia rozporządzenia dla naszych przedsiębiorców, szacowany na 162 mld euro i niemożliwy do poniesienia z perspektywy biznesu. Cena pojazdu elektrycznego jest w tej chwili cztery–sześć razy wyższa niż pojazdów zasilanych olejem napędowym lub gazem ziemnym. Obecnie w Polsce ponad 98 proc. zarejestrowanych pojazdów ciężarowych jest zasilanych silnikiem Diesla.

Branża paliwowa (w tym Liquid Gas Europe), producenci samochodów i część

z krajów członkowskich zwracają uwagę na nierealistyczne założenia 100 proc. redukcji emisji CO₂, proponowane głównie przez środowiska aktywistów ekologicznych. W połowie lutego Komisja Transportu PE głosowała nad zmianami dyrektywy w sprawie maksymalnych wymiarów i obciążenia pojazdów drogowych, zwiększając dopuszczalne w ruchu drogowym wymiary i obciążenia pojazdów zeroemisyjnych (elektrycznych). W ramach prac w komisji poseł Zielonych Ciaran Cuffe zgłosił sprzeczną z przyjętym w 2023 r. rozpo-

ządzeniem AFIR poprawkę, eliminującą wszystkie paliwa gazowe (w tym LPG) z katalogu paliw alternatywnych. „Poprawka upadła w głosowaniu nad kompromisową wersją projektu, jednak jest ona kolejnym przykładem na bezkompromisowość działań lobby elektryfikacji w Parlamencie Europejskim kadencji 2019–2024” – ocenia POGP.

Polski sektor transportu drogowego generuje ok. 6 proc. PKB i ma wiodącą pozycję w UE – rodzime firmy odpowiadają za blisko 1/5 wszystkich przewozów na unijnym rynku. Polska dysponuje największą we Wspólnocie flotą samochodów ciężarowych – co piąta ciężarówka poruszająca się po unijnych drogach jest zarejestrowana właśnie u nas. Branża ma jednak coraz większe kłopoty nie tylko ze względu na nowe unijne przepisy, ale i opłaty – np. zwiększenie wysokości stawek za korzystanie z dróg przez pojazdy, które zasilane są olejem napędowym lub LNG.

– W Niemczech ta podwyżka wynosiła aż 80 proc. stawek myta za przejazd 1 km. To jest naprawdę dużo. To wywraca większość biznesplanów i powoduje, że nasze usługi muszą być coraz droższe – mówił Maciej Wroński, prezes Związku Pracodawców Transport i Logistyka Polska, dla Newseria Biznes. – Z drugiej strony odczuwamy też presję związaną z wdrożeniem rozwiązań niskoemisyjnych ze strony klientów, zarówno stając do przetargów, jak i wykonując usługi, nawet takie realizowane ad hoc. Klienci muszą raportować emisje CO₂ – od produkcji towaru po jego dostarczenie na półki sklepowe – i dlatego oczekują, że będziemy używali do transportu pojazdów, które nie emitują dwutlenku węgla – podkreślił ekspert.

Można oczekiwać PIT-ów z ZUS

FISKUS \ Osoby, które nie otrzymały jeszcze PIT-u z ZUS, powinny wkrótce skontrolować swoje skrzynki pocztowe. Zakład Ubezpieczeń Społecznych zakończył wysyłkę informacji podatkowych PIT za 2023 r. Trafiły one do osób, które w ubiegłym roku przynajmniej jeden raz pobrały świadczenie z ubezpieczeń społecznych. Swoją PIT można też pobrać elektronicznie.

Wysyłka informacji podatkowych dotyczyła formularzy: PIT-40A, PIT-11A i PIT-11. PIT-11A i PIT-11 za 2023 r. wystawiała ta jednostka ZUS, która w 2023 r. wypłacała danej osobie zasiłki: chorobowe, macierzyńskie, opiekuńcze, świadczenie re-

habilitacyjne. Jednostka ta nie musi być zgodna z miejscem zamieszkania świadczeniobiorcy.

Emeryci, renciści oraz osoby, które otrzymały zasiłki z ZUS, mają także formularz PIT na swoim profilu na Platformie Usług Elektro-

nicznych (PUE) ZUS. Wystarczy zalogować się na PUE ZUS i wybrać zakładki „Świadczeniobiorca” i „Formularze PIT”. PIT dostępny jest w formie PDF, można go w każdej chwili wydrukować lub zapisać na dysku komputera.

PIT-40A otrzymują emeryci i renciści, którzy pobierali świadczenie z ZUS przez cały rok, a w wyniku rozliczenia podatku uzyskają niedopłatę podatku lub rozliczenie wyniesie 0 zł. Deklaracja ta trafia także do osób, które korzystały ze świadczenia lub zasiłku

przedemerytalnego, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego i renty socjalnej.

PIT-11A to informacja o dochodach dla osób, które pobierały inne świadczenia pieniężne z ubezpieczenia społecznego, m.in. zasiłki: chorobowe, macierzyńskie, opiekuńcze, świadczenia rehabilitacyjne. Z kolei PIT-11 otrzymują osoby, które pobrały w ubiegłym roku: świadczenie należne po osobie zmarłej lub alimenty potrącone ze świadczenia wypłacanego przez ZUS.

.....
(p.woz.)



UKRAINA TWIERDZI, ŻE UNIEZALEŻNIŁA SIĘ OD ROSYJSKIEGO ATOMU

SZANTAŻ ENERGETYCZNY \ Ukraina nie jest już zależna od rosyjskich technologii jądrowych ani paliwa jądrowego. Wcześniej Rosja zawsze wykorzystywała ten czynnik, zwłaszcza dostawy paliwa, by szantażować Ukrainę i wywierać na nas presję – oświadczył Petro Kotin, prezes ukraińskiego państwowego koncernu Enerhoatom. Jak dodał, w 2022 r. kraj odmówił dalszego korzystania z rosyjskiego paliwa jądrowego i zastąpił je paliwem amerykańskiej firmy Westinghouse.

BUDOWNICTWO \ Patodeweloperka, staje się coraz bardziej powszechnym zjawiskiem

Czas dla deweloperów na sprzedaż patomieszkań

Wejście w życie przepisów o patodeweloperce może zostać przesunięte, bo trzeba by było przeprojektować tysiące inwestycji. Decyzja ta chroni zyski deweloperów. Natomiast nowe prawo brało w obronę nabywców. Miał być koniec z absurdalnym budowaniem, a mieszkania miały być lepszej jakości.

Lucyna Piwowarska

W tym tygodniu ma zapasć decyzja o ewentualnym przesunięciu wejścia w życie przepisów przeciwdziałających patodeweloperce. Do Ministerstwa Rozwoju i Technologii wpływają w tej sprawie liczne apele od samorządów, inwestorów i ekspertów, którzy twierdzą, że potrzeba więcej czasu na dostosowanie się do nowych rozwiązań – poinformował serwis Prawo.pl. Ministerstwo miałooby po raz drugi przesunąć termin wejścia w życie noweli rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Przepisy miałyby wejść w życie 1 kwietnia. Jeśli resort tego nie zrobi, dojdzie do paraliżu inwestycyjnego – ostrzega lobby deweloperskie. Tysiące inwestycji trzeba będzie bowiem przeprojektować. – Rozważamy przesunięcie tego terminu. Decyzja powinna zapasć w tym tygodniu. Pod uwagę brane są różne terminy. Ale nowy termin nie będzie dłuższy niż pół roku – powiedział Jacek Tomczak, wiceminister rozwoju i technologii.



Patodeweloperka jest jednym z najczęściej opisywanych zjawisk w polskich mediach | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Nowelę przepisów, która ma zwalczać patodeweloperkę, przygotował poprzedni minister rozwoju Waldemar Buda. Rozporządzenie podpisał już po wyborach. – Patodeweloperka staje się coraz bardziej powszechnym zjawiskiem. Widzimy, jakie sposoby stosują niektórzy deweloperzy, by maksymalizować swój zysk kosztem jakości życia mieszkańców. Przygotowaliśmy przepisy, które mają zapobiegać

takim praktykom. To pierwsza część większego pakietu działań – uzasadniał Waldemar Buda. Budownictwo prowadzone z myślą wyłącznie o zysku to nie tylko gorsza jakość życia mieszkańców, ale także koszty dla gospodarki. Polski Instytut Ekonomiczny w swoim raporcie „Społeczno-gospodarcze skutki chaosu przestrzennego” wyliczył, że całkowite roczne koszty chaosu przestrzennego w Polsce wy-

noszą 84,3 mld zł – w przeliczeniu na każdego mieszkańca Polski to aż 2,2 tys. zł. Patodeweloperka była jednym z najczęściej opisywanych zjawisk w polskich mediach. – Okna z widokiem na ścianę sąsiada czy okno w okno z sąsiadem, zagęszczenie budynków jak w Hongkongu, betonowy zamiast zieleni i placów zabaw, balkony bez prywatności, zacienione mieszkania – to najgorsze przejawy pa-

nodeweloperki. Jednak głąd mieszkań w połączeniu z galopującymi cenami powodował, że deweloperzy znajdowali nabywców na tak absurdalnie budowane lokale. Inwestycji, które mają charakter patodeweloperki, jest tak dużo, że należy z tym skończyć – mówił Waldemar Buda.

Wedle nowych przepisów deweloperzy mają zwiększyć minimalne odległości między budynkami wielorodzinnymi – od granicy działki do 6 m. Między balkonami na odrębnej płycie balkonowej mają być minimum 4 m, a w przypadku mniejszej odległości lub balkonów na jednej płycie konieczne ma być stosowanie przegród o odpowiedniej grubości i wysokości. Minimalna powierzchnia lokalu użytkowego w nowym budynku ma wynosić 25 mkw. (tyle, ile minimalna powierzchnia mieszkania). Mniejsze lokale użytkowe będą mogły być lokalizowane na poziomie parteru budynku, z bezpośrednim dostępem do nich z ulicy.

Obecnie minimalny czas nasłonecznienia dla pokoi wynosi 3 godz. – teraz do 3,5 godz. Mieszkania mają być też bardziej ciche. Przed oddaniem budynku do użytku wprowadzony jest wymóg badania poziomu hałasu. Zgodnie z planowanymi zmianami do powierzchni kondygnacji nie będą wliczane powierzchnie balkonów, logii i tarasów, a powierzchnia zabudowy ma być liczona po obrysie rzutu poziomego ścian zewnętrznych. Deweloperzy będą musieli zapewnić na placach i skwerach publicznych co najmniej 20 proc. terenu biologicznie czynnego. Ogrodzenia budynków mają być racjonalne, aby nie wydłużać drogi dojścia osobom w nich zamieszkujących.

Etaty dla milionów

BRUKSELA \ Unia Europejska uzgodniła dyrektywę o pracownikach platform internetowych. To oznacza, że osoby pracujące w ramach umów cywilnoprawnych i samozatrudnione będą traktowane jak etatowcy, a co za tym idzie – zyskają prawa pracownicze, takie jak urlop, zwolnienie lekarskie, czy płaca minimalna.

Dyrektywa, która ma na celu uregulowanie rosnącego zjawiska gig economy i przyznanie prawa pracowniczego wielu milionom osób, została przyjęta na unijnym posiedzeniu ministrów ds. pracy. Decyzja wstrzymujących się wcześniej od głosu Estonii i Grecji, które ostatecznie popar-

ły przyjęcie dyrektywy ws. pracy platformowej, pozwoliła na przegłosowanie Niemiec i Francji. Gig economy to model pracy oparty na elastycznych umowach, w którym pracownicy wykonują różne zadania i projekty jako niezależni kontraktorzy, zamiast zatrudniać się na pełen etat.

Taki system działania przynosi pewne korzyści, szczególnie dla pracodawców, ale ma jednak również szereg wad. Do tych pierwszych zaliczyć trzeba elastyczność, swobodę działania i możliwość wyboru kilku zleceń, a przez to dywersyfikację zarobków. Po stronie wad należy zwró-

cić uwagę na możliwy brak stałych zleceń, a co za tym idzie – brak płynności finansowej. Osoby zatrudnione na elastycznych umowach tracą też przywileje pracy na etacie: urlopy, płatne zwolnienia lekarskie, płacę minimalną. Muszą też samodzielnie opłacać składki ubezpieczeniowe i gromadzić oszczędności. Plusy współpracy z pracownikami bez etatu widzą za to firmy. Mogą one korzystać z usług osób z całego świata, nie ponosząc przy tym kosztów przygotowania stanowisk pracy czy opłaty składek ubezpieczeniowych. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w Polsce na podstawie umów cywilnoprawnych pracuje prawie 2,3 mln osób. Szacuje się, że w całej Unii Europejskiej w związku z wprowadzeniem nowego prawa na etat może przejść nawet 30 mln pracowników.

Dokument musi teraz zostać formalnie ratyfikowany w Radzie Europejskiej i na posiedzeniu plenarnym Parlamentu Europejskiego, co nie powinno budzić sprzeciwów. Na wdrożenie przepisów kraje członkowskie będą miały dwa lata. (p.woz.)

KONKURS \ 50 tys. zł, wystawienie zwycięskiego dramatu i pamiątkowe wieczne pióro – takie nagrody czekają na zwycięzcę Konkursu Dramaturgicznego im. Łucjana Kościeleckiego ogłoszonego przez Teatr im. Stefana Jaracza w Łodzi. W kapitule wybitne osobowości ze świata teatru, m.in. prof. w Instytucie Sztuki PAN w Warszawie, dramaturg Jagoda Hernik-Spalińska.

TEATR \ „Wyśpiewanie” dramatu, bólu i strachu

Spektakl o pomocy Żydom w Berlinie

„Trzeba umieć podać rękę tonącemu, nawet jak się nie umie pływać” – słyszeliśmy w polsko-amerykańskim dramacie muzycznym „Irena” w reż. Briana Kite’a w Teatrze Muzycznym w Poznaniu. Po znakomitym przyjęciu spektaklu w Polsce będzie on 5 maja wystawiony w Berlinie w Admiralspalast. Trzymamy kciuki za frekwencję!

Sylwia Krasnodębska

Zależy nam na tym, by z tą niezwykłą historią o bohaterkach i bohaterach ratujących życie dzieci docierać jak najszerzej. Wierzymy, że forma, jaką jest musical, sprawia, że ta historia jest bardziej przystępna i zrozumiała dla wszystkich. Bo choć stawia trudne pytania i zmusza widzów do refleksji, to dostają oni także piękne, doskonale zaaranżowane i wspaniale wykonane piosenki” – mówi dyrektor Teatru Muzycznego w Poznaniu Przemysław Kieliszewski.

Byliśmy na premierze spektaklu w sierpniu 2022 r. na deskach poznańskiego teatru. Co warte pokreślenia, w budynku Teatru Muzycznego w Poznaniu mieścił się „poznański Pawiak”, w którym gestapo torturowało Polaków. Obecna na premierze córka Ireny Sendlerowej podkreśliła, że to spektakl nie tyle o jej mamie, ile po prostu o prawdziwym człowieczeństwie.



Autorem muzyki jest uznany w świecie, również za sprawą nagrody Grammy 2014, Włodek Pawlik | fot. mat. pras./d

Jak recenzowaliśmy na łamach tygodnika „Gazeta Polska”, spektakl to przede wszystkim pokazanie trudu, jaki trzeba było włożyć w uratowanie choćby jednego żydowskiego dziecka w czasie wojny. A jak wiadomo, tylko w Polsce za podanie Żydowi kromki chleba groziła śmierć. Tymczasem

Irena Sendlerowa miała nie tylko wspaniałe serce, ale była też twardo stąpającą po ziemi organizatorką czegoś, co dziś nazwalibyśmy niezwykle skomplikowaną logistyką z zaangażowaniem wielu osób na wielu poziomach tej śmiertelnie niebezpiecznej misji. Twórcom udało się przenieść nas

w świat wojny, która jest – jak mówi jeden z bohaterów – jak „ciemna noc, która się nie kończy”. Autorem muzyki był uznany w świecie, również za sprawą nagrody Grammy 2014, Włodek Pawlik. Aranżacje i kierownictwo muzyczne objął jego utalentowany syn, Łukasz. Ryzykowna próba

„wyśpiewania” dramatu, bólu i strachu przy udziale artystów poznańskiego teatru muzycznego przeprowadziła widza przez wyobrażenie czasu wojny. Muzyka pomogła. Rozpaczliwie wyśpiewane słowa „mój syn musi żyć!” niosły ogromny ładunek emocji. Wartym odnotowania zabiegiem scenograficznym było użycie motywu dziecięcych rysunków i dziecięcego pisma. Scena Korczaka idącego ze swoimi podopiecznymi na śmierć wycisnęła łzy. Dobrze też, że pokazano powojenny komunistyczny reżim, który gnębił tych bohaterów, którzy walczyli z niemieckim najeźdźcą, nie mówiąc o tych, którzy ratowali Żydów. To ubek podczas tortur doprowadził do tego, że Irena Sendlerowa straciła nienarodzone dziecko...

Partnerami berlińskiej premiery „Ireny” są: miasto Poznań, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, powiat poznański, Ambasada RP w Berlinie, Instytut Polski w Berlinie oraz Niemiecki Instytut Spraw Polskich.

Ostatnia bitwa Smoczego Wojownika

KINO \ Po ośmiu latach z impetem powraca na ekrany rubaszny łasuch, a zarazem nieustraszony wojownik, miś Po. Do kin weszła właśnie czwarta odsłona jego przygód, jednak czy film „Kung Fu Panda 4” dorównuje swoim poprzednikom? Co do tego można niestety mieć wątpliwości...

W dawnych Chinach istniał zawód ulicznego opowiadacza, który w zamian za datki snuł na ulicach i placach przed oczarowanymi słuchaczami niezwykle długie opowieści, obfitujące w zwroty akcji i dziesiątki bohaterów. Jedną z cech charakterystycznych tej tradycji było to, że nawet gdy opisywana przygoda bohatera dobiegała końca, bazarz zawsze miał w zanadrzu kolejną część i chęć do jej opowiedzenia (jeśli tylko mógł na tym zarobić).

Współczesne wielkie twórcnie filmowe są niczym owi chińscy gawędzie i wciąż kuszą nas historiami o ulubionych bohaterach, byleby tylko sięgnąć do kiesze-

ni widzów. Wystarczy przyrzeć się, jak wielka jest liczba wypuszczanych co roku sequelei, prequeli i spin-offów. Jeśli jakiś obraz się podoba, twórcy będą bezlitośnie eksploatować świat przedstawiony, dopóki wszyscy nie będą już mieli dość. Dlaczego o tym wspominam? Bo właśnie z tym kazusem mamy do czynienia w przypadku „Kung Fu Pandy 4”.

Panda Po przeszedł w trakcie trwania filmowej sagi długą drogę od gapowatego sprzedawcy klusek do mistycznego Smoczego Wojownika chroniącego Spokojną Dolinę przed złem. Teraz jednak nastał dla bohatera czas wejścia na kolejny etap rozwoju – musi podjąć



Panda Po przeszedł w trakcie trwania filmowej sagi długą drogę od gapowatego sprzedawcy klusek do mistycznego Smoczego Wojownika | fot. mat. pras./d

rolę duchowego przywódcy mieszkańców doliny, ale wcześniej musi znaleźć godnego następcę, który zastąpi go w dotychczasowej roli. Problem w tym, że Po ta perspektywa się nie uśmiecha, bo jak sam mówi, nie ma pojęcia o duchowości i najlepiej się czuje, gdy „spuszcza bęcki”. Tymczasem nad krainą

zwierząt zawisa nowe niebezpieczeństwo ze strony złej wiedzy Kameleony. Po, wdzięczny za możliwość odsunięcia w czasie trudnych decyzji, udaje się na ostatnią misję jako Smoczy Wojownik. W wyprawie towarzyszy mu młoda złodziejka, lisica Zhen. Czy uda im się powstrzymać złe moce?

Powyższe streszczenie brzmi jak zapowiedź wspaniałego widowiska. I faktycznie twórcy filmu umieścili w nim wszystkie elementy, które przyniosły serii sukces, i to w jeszcze większym niż dotąd natężeniu. Mammy cudowne, bajkowe Chiny, wschodnie mądrości (inna rzecz, że żywcem wyjęte z ciasteczek z wróżbą, ale cóż, scenariusz pisali Amerykanie), widowiskowe ujęcia sztuk walki i masę dowcipów. Problem w tym, że choć mieszanka ta robi piorunujące wrażenie na dzieciach, to dorosłemu widzowi w trakcie seansu towarzyszy uczucie, że... coś tu jest nie tak. W przeciwieństwie do poprzednich odsłon przygód Po serwowane nam żarty nie śmieszą i sprawiają wrażenie wymuszonych, fabuła zdaje się banalna, a zwroty akcji przewidywalne. „Kung Fu Panda 4” okazuje się kolorową wyduszką jedynie pochłapaną brokatowymi farbami.

Łukasz Czarnecki



WSPARCIE DLA DZIAŁAŃ ROUTE 604

ĆWICZENIA \ Zadania w ramach Route 604 realizują nie tylko piloci, ale także niezbędny do zabezpieczenia samolotów personel służby inżynieryjno-lotniczej, wojskowa straż pożarna, logi-
stycy, JTAC, WOT i ŻW.



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 14 MARCA 2024

11

Paweł Kryszczak

Rosyjska agresja na Ukrainie pokazała, że w czasie wojny mogą się zdarzyć sytuacje, w których lotnictwo nie będzie mogło korzystać z baz lotniczych i konieczne będzie lądowanie na odcinkach dróg publicznych, odpowiednio przystosowanych do tego typu zadań.

Ukraińskie Siły Powietrzne, operując m.in. na myśliwcach Su-27 i MiG-29, wielokrotnie musiały prowadzić przebazowania i operować z zapasowych lotnisk, którymi były m.in. DOL. Z tego względu Wojsko Polskie wznowiło po 20 latach ćwiczenia na drogowych odcinkach lotniskowych (DOL). Ćwiczenia Route 604 – Wielbark odbyły się w dniach 25–29 września ubiegłego roku. Na DOL zadania lotnicze realizowały samoloty z 1 Skrzydła Lotnictwa Taktycznego MiG-29 i Su-22, myśliwce F-16 z 2 Skrzydła Lotnictwa Taktycznego, samoloty transportowe C-130, C-295 i M-28 z 3 Skrzydła Lotnictwa Transportowego, a także samoloty szkolno-treningowe M-346 z 4 Skrzydła Lotnictwa Szkolnego.

DRAGON-24 \ Myśliwce operujące z drogi wojewódzkiej

Rusza Route 604

Na drogowym odcinku lotniskowym (DOL) drogi wojewódzkiej nr 604 pomiędzy miejscowościami Ruskowo i Przeździek Wielki prowadzone są ćwiczenia wojskowe pod kryptonimem Route 604. W ramach ćwiczeń zaangażowano samoloty z 1 Skrzydła Lotnictwa Taktycznego MiG-29 i Su-22, myśliwce F-16 z 2 Skrzydła Lotnictwa Taktycznego, a także samoloty Eurofighter Typhoon Włoskich Sił Powietrznych stacjonujące w ramach misji Enhanced Air Policing.



„Route 604” to szkolenie lotnicze z wykorzystaniem drogowego odcinka lotniskowego, które ma na celu przećwiczenie procedur lądowania i startu wojskowych statków powietrznych na drodze publicznej | fot. mat. pras./d

W tym tygodniu rozpoczęły się kolejne manewry. Na drogowym odcinku lotniskowym (DOL) drogi wojewódzkiej nr 604 pomiędzy miejscowościami Ruskowo i Przeździek Wielki prowa-

dzone są wojskowe ćwiczenia pod kryptonimem Route 604, które są jednym z elementów ćwiczenia Dragon-24.

Jak informuje ppłk Magdalena Busz z Wydziału

Działania Komunikacyjnych Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, Route 604 realizowane od 11 do 14 marca jest szkoleniem lotniczym z wykorzystaniem drogowego odcinka

lotniskowego i ma na celu przećwiczenie procedur lądowania oraz startu wojskowych statków powietrznych na drodze publicznej, aby w razie sytuacji kryzysowej umożliwić lotnictwu operowanie nawet po zniszczeniu macierzystej bazy.

Na DOL zadania lotnicze realizują samoloty z 1 Skrzydła Lotnictwa Taktycznego MiG-29 i Su-22. Myśliwce F-16 z 2 Skrzydła Lotnictwa Taktycznego, a także samoloty Eurofighter Typhoon Włoskich Sił Powietrznych stacjonujące w ramach misji Enhanced Air Policing.

– Wbrew pozorom nawet zwykła droga publiczna może być miejscem wykorzystanym do lądowania i startów samolotów wojskowych. Przeznaczeniem drogowych odcinków lotniskowych jest pełnienie funkcji lotnisk rezerwowych dla wojska. Drogowe odcinki lotniskowe powinny spełniać określone wymagania. Być drogą utwardzaną i przystosowaną do startów i lądowań samolotów wojskowych. Każdy taki odcinek ma po obydwu stronach poszerzenia tworzące miejsca postojowe, gdzie maszyny mogą być tankowane i uzbrajane – informuje ppłk Magdalena Busz.

REKLAMA

SKLEP GAZETY POLSKIEJ poleca książki na Wielki Post

ŚMIERĆ JEST NADZIEJĄ SCOTT HAHN EMILY STIMPSON CHAPMAN

Fascynująca i ważna książka, która głosi przekaz, że wszyscy jesteśmy wezwani już teraz, żeby odsunąć od siebie strach przed śmiercią i żyć nadzieją na życie wieczne. Jesteśmy wezwani, by mieć nadzieję na spotkanie z tymi, których utraciliśmy i na znalezienie się razem z nimi pewnego dnia w ramionach Ojca. Scott Hahn – wybitny amerykański teolog katolicki – w swojej książce dogłębnie bada istotę umierania i zmartwychwstania. Odnosząc się do Pisma Świętego i historii Kościoła, wyjaśnia tajemnice naszego zbawienia.

Rozmiar okładki: 130 x 200 mm Oprawa: broszurowa • Liczba stron: 224

PONTYFIKAT KRYZYSU PAWEŁ CHMIELEWSKI

Rok po śmierci papieża Benedykta XVI nie cichną spekulacje na temat jego pontyfikatu i abdykacji. Paweł Chmielewski w najnowszej książce decyduje się pójść ich śladami i odpowiedzieć na pytania: Czy papież Benedykt był zapowiadającym katechonem, który powstrzymał przyjście Antychrysta? Czy na rezygnację papieża wpłynęła mafia z Sankt Gallen? I czy jego abdykacja na pewno była ważna?

Rozmiar okładki: 145 x 205 mm Oprawa: broszurowa • Liczba stron: 328

KACI POLSKI LUDOWEJ IWONA KIENZLER

Książka w sposób bardzo skrupulatny i ciekawy, pokazuje życiorysy katów stalinowskich na czele z takimi figurami jak m.in. Julia Brystigerowa, Helena Wolińska czy Jacek Różański, którzy działali w mrocznych dla polskiej historii czasach, kiedy sądownictwo nie było niezawisłe, ale całkowicie podporządkowane partii, jej nakazom i zakazom.

Rozmiar okładki: 165 x 235 mm Oprawa: broszurowa • Liczba stron: 352



Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.,
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl / tel. 722 111 655

sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



Wen Jiabao
(ur. 1942 r.) chiński polityk, szef rządu ChRL w latach 2000–2013

\\ Nie jest łatwo reformować państwo, które liczy 1,3 mld mieszkańców.
To jest możliwe tylko pod kierownictwem partii. \\

foto: Wikipedia/d



Hollywood, który lubi przedstawiać się jako bastion liberalizmu, w obliczu żądań chińskich władz pada na kolana | fot. YouTube/d

CHINY \ Wykorzystując środki niemilitarne, bez jednego wystrzału KPCh osiąga militarne cele

Hollywood w chińskich szponach

Tuż przed ceremonią wręczenia Oscarów amerykańska stacja New Tang Dynasty (NTD) wyemitowała dokument pt. „Przejęcie Hollywood: kontrola Chin nad przemysłem filmowym”. W nim mowa jest o tym, jak Hollywood uzależniony jest od komunistycznego reżimu w ChRL i jak Pekin wykorzystuje tę zależność do indoktrynacji Zachodu.



Hanna Shen

Historia dziś 53-letniego Chena Guangchenga, niewidomego chińskiego dysydenta, to wspaniały materiał na hollywoodzki film. Studiując chińską medycynę na Uniwersytecie w Nanjing, Chen zainteresował się prawem i jako prawnik samouk zaczął nieść pomoc tym, którzy prawa nie znali i często byli na przegranej pozycji w starciu z lokalnymi chińskimi władzami. Po studiach i powrocie do rodzinnej wioski Dongshigu (prowincja Shandong) Chen często pomagał rolnikom, piszac petycje do władz lokalnych czy reprezentując mieszkańców wiosek w sądach. Dokumentował także przymusowe aborcje i sterylizacje będące częścią chińskiej polityki jednego dziecka. To dzięki niemu światło dzienne

ujrzały przerażające historie, takie jak ta dotycząca 17 tys. kobiet z miasta Linyi (prowincja Shandong), które zostały porwane przez władze. Te, które były w ciąży, poddano aborcji, a pozostałe sterylizacji. Gdy tylko Chen Guangcheng złożył pozew przeciw władzom prowincji Shandong, oskarżając je o nadmierną egzekutywę polityki jednego dziecka, zamknięto go najpierw w areszcie domowym, a następnie skazano na cztery lata i trzy miesiące za „niszczenie cudzej własności i zakłócanie ruchu drogowego”. Po odbyciu kary od 2010 r. Chen przebywał w areszcie domowym w rodzinnej wiosce Dongshigu. Gdy w grudniu 2011 r. aktor Christian Bale udał się do Dongshigu, aby odwiedzić Chena, został pobity przez tajną policję.

Historia zakazana przez KPCh

W 2012 r. niewidomy Chen Guangcheng w brawurowy sposób uciekł z aresztu aż do Pekinu i znalazł schro-

nienie w ambasadzie USA. Administracja Baracka Obamy niestety wywarła presję na dysydenta, by opuścił placówkę. Wywołało to falę krytyki zarówno w USA, jak i wśród chińskich opozycjonistów na całym świecie – w efekcie Waszyngton w końcu wynegocjował w Pekinie uwolnienie Chena i zgodę na przylot do USA. Mieszkający dziś w Stanach Chen Guangcheng jest jedną z osób, która wystąpiła w filmie stacji NTD pt. „Przejęcie Hollywood: kontrola Chin nad przemysłem filmowym”. Chiński dysydent przyznał, że jego historia rzeczywiście wzbudzała zainteresowanie w Hollywood. Skontaktował się z nim jeden z amerykańskich reżyserów. Niestety, po jakimś czasie w wyniku presji Chin reżyser z planu filmu o niewidomym chińskim dysydencie się wycofał. – To wtedy zrozumiałem, jak dla Komunistycznej Partii Chin (KPCh) ważna jest wpływa amerykańska instytucja, jaką jest Hollywood, i jak dużo osób i pieniędzy KPCh za-

inwestowała, aby móc wpływać na Hollywood – mówi w filmie Chen.

Bitwa bez wystrzałów

W jednym ze swoich przemówień z 1942 r. Mao Zedong powiedział, że „nie ma czegoś takiego jak sztuka dla sztuki”, bo sztuka musi być podporządkowana polityce. „Naszym celem jest sprawienie, aby literatura i sztuka rewolucyjna podążały właściwą drogą rozwoju i zapewniały lepszą pomoc innym działaniom rewolucyjnym służącym pokonaniu wroga naszego narodu” – twierdził Mao. Jego następcę, Deng Xiaoping, dopowiedział, że „sztuka ma być wykorzystana do skutecznej walki z wszelkiego rodzaju nawykami ideologicznymi szkodliwymi dla czterech modernizacji” (rolnictwa, przemysłu, obrony, nauki i techniki). Kolejny przywódca ChRL, Hu Jintao, mówił o potrzebie wykorzystania sztuki jako „miękkiej siły” (soft power) i o „absorbowaniu wszystkich wybit-

nych osiągnięć z zagranicy” – tak by przyniosło to korzyść dla partii. I wreszcie obecny prezydent Chin, Xi Jinping, już nie ukrywa, że sztuka jest ważnym elementem strategii wojskowej. To za jego rządów w dokumencie przeznaczonym dla Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (ChALW), zatytułowanym „Podstawy budowy wojska ludowego: silny duch armii”, jest mowa o tym, że walka o kontrolę umysłu toczy się na polu bitwy, gdzie nie ma wystrzałów. Materiał dla ChALW zawiera też cytaty z Xi Jinpinga o tym, że „jeśli chodzi o walkę na płaszczyźnie ideologicznej, nie ma tu miejsca na kompromisy i odwroty; trzeba osiągnąć całkowite zwycięstwo”. KPCh mówi nam więc, że sztuka ma służyć wdrażaniu celów komunistycznego reżimu. A ostateczny cel chińskich komunistów to „pokonanie wroga”, tj. Zachodu, i bycie światowym hegemonem.

W 1998 r., gdy do kin w Chinach wszedł „Titanic”, hit zarobił tam prawie 45 mln dol.



fot. Wikipedia/d

Ai Weiwei

(ur. 1957 r.) chiński artysta, architekt

// Armia służy partii, banki należą do partii, sądownictwo należy do partii. Co za doskonały system ten państwowy kapitalizm! Z tym nie mogą konkurować ani USA, ani Europa, gdyż systemy demokratyczne nie są sterowane z góry. //

PUBL...

13



// Są już przykłady, gdy studia i producenci nie podporządkowują się wymogom KPCh i nie tracą na tym finansowo. Tak było w przypadku „Top Gun: Maverick”. W filmie główny bohater grany przez Toma Cruise’a nosi kurtkę, na której są flagi Tajwanu i Japonii. Pekin postawił warunek: albo flagi zostaną usunięte, albo produkcja będzie zakazana w ChRL. Początkowo studio Paramount Pictures ugięło się i w zwiastunie filmowym flag na kurtce nie było. Wywołało to jednak ogromną krytykę w USA – film wypuszczono w 2022 r. w oryginalnej wersji, z flagami Japonii i Tajwanu. //

czas producenci w Hollywood uwierzyli, że nie muszą mieć dużej widowni w USA, jeśli tylko dopiszą widzowie w Chinach – to pozwoli odnieść spodziewany sukces finansowy. Ale ta obecność na rynku ChRL ma swoją cenę. Narratorka filmu „Przejście Hollywood: kontrola Chin nad przemysłem filmowym” i dziennikarka śledcza stacji NTD Tiffany Meyer, twierdzi, że jest nią utrata wolności, odrzucenie prawdy, brak obrony praw człowieka, a przede wszystkim obrony tych, których Meyer określiła jako niemających głosu, czyli ofiar KPCh. A głównymi ofiarami komunistycznego reżimu w Chinach są sami Chińczycy.

Na co więc muszą zgadzać się hollywoodzkie studia, by zarabiać w ChRL? Na przykład na zamiany w scenariuszach i na dodawanie postaci. W ten sposób KPCh mogła promować swoją narrację i zmieniać naszą mentalność. W dokumencie stacji NTD amerykański aktor i reżyser Nick Searcy wspomina czas, gdy podjął rozmowy z jednym ze studiów na temat produkcji o infiltracji terrorystów na granicach USA. W pewnym momencie producenci stwierdzili, że musi wpleść w historię coś „atrakcyjnego” dla Chińczyków. Searcy początkowo pomyślał, że to żart, bo nijak do scenariusza nie pasowali Chińczycy. Aby film mógł zarabiać w Chinach, wymyślono, że terrorystami mogliby być „Japończycy, bo Chińczycy ich nie lubią”. Pekin tym samym upiekłby dwie pieczenie na jednym ogniu. Film wpasowałby się antyjapońską narrację, jaką KPCh szerzy w Chinach, a w świat, zwłaszcza do Amerykanów, poszedłby negatywny przekaz o Japonii – dziś jednym z najważniejszych sojuszników Waszyngtonu. Searcy wycofał się z rozmów i ostatecznie film nie powstał. Kreowanie postaci, które byłyby zgodne z narracją KPCh, to częsta praktyka w Hollywood. W produkcji Disneya z 2020 r. „Mulan” czarnymi charakterami stali się Ujgurzy. W tym czasie wol-

ny świat zaczął upominać się o los Ujgurów, których chińskie władze osadzały w obozach koncentracyjnych w prowincji Sinciang. Na rękę Pekinowi było więc przedstawienie tej mniejszości w złym świetle. Jakby tego było mało, hollywoodzki film kręcony był niedaleko od samych obozów, a w napisach końcowych pojawiły się podziękowania dla licznych organów KPCh za pomoc w powstaniu produkcji.

Żli mogą być Ujgurzy czy Japończycy, ale dziś w produkcjach dużych studiów hollywoodzkich trudno znaleźć Chińczyka jako czarny charakter. Kiedy już powstał scenariusz filmu „Iron Man 3”, Pekin nie był zadowolony, gdyż zabrakło w obrazie postaci, która pokazywałaby Chiny jako potęgę w dziedzinach nauki i technologii. I tak dokooptowano Dr. Wu, specjalistę od medycyny chińskiej i kardiologii, a także naukowca posiadającego dogłębną wiedzę na temat starożytnej kultury chińskiej.

Zakazane filmy

Czasem na chińskie życzenie trzeba też coś wymazać. W 2012 r. amerykańska wytwórnia filmowa MGM zdecydowała się na remake filmu z 1984 r. pt. „Czerwony świt”. Oryginalnie ten dramat z okresu zimnej wojny opowiadał o grupie amerykańskich dzieciaków odpierających inwazję sowieckich i kubańskich oddziałów wojskowych. W nowej wersji, toczącej się w 2009 r., a więc już po upadku ZSRS, studio potrzebowało innych nastników. Producenci wpadli na pomysł, by Sowietów zastąpili chińscy agresorzy. Ostatecznie, nie chcąc być pozbawionymi możliwości robienia interesów w ChRL, już po nakręceniu filmu producenci cyfrowo usunęli chińskie flagi i symbole oraz skorygowali dialogi, tak aby przedstawić siły inwazyjne jako pochodzące z Korei Północnej. Pekin był jednak na tyle niezadowolony z faktu, że MGM początkowo wybrał Chiny do roli czarnego charakteru, że zablokował film na rynku i ostrzegł

MGM, że co najmniej przez rok będą mieli problem z istnieniem w chińskich kinach. – Ten odwet nie dotyczył tylko jednego filmu i dlatego w Hollywood odbywa się z góry zaplanowana cenzura, bo wszyscy wiedzą, że nie możesz obrazić Chin – powiedział w wywiadzie dla Głosu Ameryki Chris Fenton, który także jest jednym z bohaterów filmu NTD. Jak sam się określił, był przez lata „żywiącym smoka” – pomagał amerykańskiemu studiom w wejściu na chiński rynek. Ta pomoc polegała także na spełnianiu żądań chińskich władz dotyczących tego, jak mają wyglądać hollywoodzkie produkcje.

Filmów, które są zakazane w Chinach, jest sporo. Jeszcze w pod koniec lat 90. były to „Fatalna namiętność” („Red Corner”) z Richardem Gere’em o amerykańskim prawniku, który zostaje wrobiony przez KPCh w morderstwo i musi stawić czoła wypaczonemu systemowi sądowemu w Państwie Środka, „Kundun” Martina Scorsese’go oparty na życiu dalajlamy, czy „Siedem lat w Tybecie” z Bradem Pittem o przyjaźni austriackiego alpinisty Heinricha Harrera z młodzieńskim dalajlamą. KPCh nie podobała się ta ostatnia produkcja m.in. dlatego, że dalajlama był przedstawiony tam zbyt pozytywnie, a chińska armia opisana jako bardzo brutalna. Film z 2022 r. „Black Adam” o superbohaterach, z Dwayne’em Johnsonem nie ukazał się w ChRL tylko dlatego, że raz wspomniano tam o Tybecie.

Ale strach przed reakcją Pekinu powoduje, że owe zakazy wychodzą poza terytorium Państwa Środka. Do dziś Disney nie chce udostępnić „Kunduna” na Amazonie lub Netfliksie, bo obawia się blokady KPCh na inne filmy studia. Kay Rubacek, reżyserka filmów o Chinach, ma problemy z dystrybucją w USA, ponieważ porusza tematy, o których KPCh nie chce głośno mówić. Jej film pt. „Trudno uwierzyć” o przymusowym pobieraniu organów w Chinach nie tylko nie mógł wejść do wielu amerykańskich kin, ale na-

wet uniwersytety odwoływały jego projekcję. Festiwale filmowe bały się pokazać inny film Rubacek, pt. „Odnajdując odwagę”, o prześladowaniach religijnych, m.in. ruchu Falun Gong w ChRL. Większość z tych festiwali jako sponsorów ma chińskie firmy i organizacje.

Iskierka nadziei

Hollywood, który lubi przedstawiać się jako bastion liberalizmu, w obliczu żądań chińskich władz pada na kolana. Twórcy dokumentu „Przejście Hollywood: kontrola Chin nad przemysłem filmowym” zauważają jednak lekkie wybudzenie z koszmaru chińskiej kontroli. Są już przykłady, gdy studia i producenci nie podporządkowują się wymogom KPCh i nie tracą na tym finansowo. Tak było w przypadku „Top Gun: Maverick”. W filmie główny bohater grany przez Toma Cruise’a nosi kurtkę, na której są flagi Tajwanu i Japonii. Pekin postawił warunek: albo flagi zostaną usunięte, albo produkcja będzie zakazana w ChRL. Początkowo studio Paramount Pictures ugięło się i w zwiastunie filmowym flag na kurtce nie było. Wywołało to jednak ogromną krytykę w USA – film wypuszczono w 2022 r. w oryginalnej wersji, z flagami Japonii i Tajwanu. Produkcja była ogromnym sukcesem w Stanach. Przy budżecie ok. 170 mln dol. film zarobił prawie 1,5 mld dol. i był najbardziej dochodowym filmem w karierze Toma Cruise’a. A to wszystko bez dostępu do chińskiego rynku. „Washington Post” pisał wtedy, że „Top Gun: Maverick” i „Spider-Man: Bez drogi do domu” udowodniły, że niepotrzebny jest rynek chiński, aby hollywoodzki film był opłacalny. Wspomniany „Spider-Man” z budżetem 200 mln dol. zarobił 1,9 mld dol., a nie mógł wejść do Chin. Powód? Pekin zażądał usunięcia w jednej ze scen Statuy Wolności, symbolu USA, na której wzór protestujący w 1989 r. na placu Tiananmen chińscy studenci zbudowali swoją statuetkę – Boginię Demokracji.

Cena za sukces w Chinach

Gdy w 2013 r. na ekrany wszedł fantastycznonaukowy film akcji pt. „Pacific Rim” w reżyserii Guillermo del Toro, nie odniósł wielkiego sukcesu w USA. Budżet filmu wynosił 190 mln dol., a w całej Ameryce Płn. zarobił ok. 100 mln dol. Na rynku chińskim zarobił 111 mln dol. To wów-

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-5 POLSKA 6-7 ŚWIAT 8-9 GOSPODARKA 10 KULTURA 11 OBRONA NARODOWA 12-13 PUBLICYSTYKA 15 PROGRAM TV 16 SPORT

1,5%

KRS 0000309499



Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)	
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrażisz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: inną, nazwisko, adres wraz z informacją o kwocie z poz. 148.	
147. Numer KRS 0000309499	148. Kwota dla OPP Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 337) (zokrąglaj ją do pełnych dziesiątek groszy w dół).
149. Cel szczegółowy NIEZALEŻNE MEDIA SWS	150. Wyrażam zgodę ☒

Przekaż swoje **1,5%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
za pośrednictwem Fundacji Salvatti.pl
DZIĘKUJEMY!

GAZETA POLSKA



niezależna.pl



TENIS \ Iga Świątek awansowała do ćwierćfinału turnieju WTA 1000 w Indian Wells. O półfinał zagra z Caroline Wozniacki

Drugi raz z duńską Polką

Liderka rankingu tenisistek Iga Świątek awansowała do ćwierćfinału turnieju WTA rangi 1000 w kalifornijskim Indian Wells. Rozstawiona z numerem jeden polska tenisistka pokonała Julię Putincewą z Kazachstanu 6:1, 6:2. Spotkanie bez większej historii trwało tylko godzinę i 11 minut. Kolejną rywalką Świątek będzie Dunka polskiego pochodzenia, Caroline Wozniacki.

Artur Szczepanik

29-letnia Putincewa w światowym rankingu zajmuje 79. miejsce. Najwyżej, na 27. pozycji, sklasyfikowana była siedem lat temu. To było trzecie spotkanie tych zawodniczek i trzecia wygrana Świątek.

Mecz praktycznie pozbawiony był historii. Od stanu 1:1 w pierwszym secie podopieczna trenera Tomasa Wiktorowskiego wygrała osiem gemów z rzędu. W efekcie pierwsza partia zakończyła się jej zwycięstwem 6:1, a drugą zaczęła od prowadzenia 3:0. Kazaszka zdołała ugrać jeszcze dwa gemy, a co ciekawe, oba przy serwisie Polki. Przełamanie na nic się jednak zdały, skoro nie potrafiła utrzymać własnego podania.

Po prostu wiedziałam, że muszę się skoncentrować, ponieważ próbowałam różnych rzeczy – powiedziała Świątek, odnosząc się do nietypowego serwisu Putincewej w drugim secie. – Ale naprawdę chciałam po prostu grać swoje i skupić się



Caroline Wozniacki do ćwierćfinału awansowała po wygranej z Angelique Kerber
| fot. Antoine Couvencelle/imagosport/Forum

na tym, co chciałam zrobić – wyznała liderka rankingu.

W ćwierćfinale turnieju w Indian Wells Świątek zmierzy się dzisiaj z Wozniacki. Dunka awansowała do swojego pierwszego ćwierćfinału WTA 1000 od 2019 r., pokonując inną zawodniczkę polskiego pochodzenia – Niemkę Angelique Kerber 6:4, 6:2. 33-latką to była liderka światowego rankingu, która obecnie zaj-

muje w nim 204. miejsce. Wozniacki bowiem do gry wróciła latem ubiegłego roku po przerwie macierzyńskiej.

Wcześniej grały ze sobą tylko raz. 11 lat młodsza Świątek wygrała w 2019 r. w Toronto.

Myszę, że gra świetnie nawet po przerwie macierzyńskiej. Walczyła o powrót. Mam do niej ogromny szacunek, poza kortem jest wspólną osobą, ale zamierzam

przygotować się do meczu z nią, jak do każdego innego – powiedziała Polka o swojej następnej rywalce.

22-latką zagrała swój pierwszy mecz podczas wieczornej sesji w turnieju. Świątek dobrze dostosowała się do warunków. Przyznała, że otrzymała od Wozniacki wskazówki na temat przygotowania odpowiedniego naciągu w rakiecie i specjalnie zaplanowała trening dzień wcześniej przy sztucznym świetle.

Chcę utrzymywać wysokie standardy bez względu na to, co się dzieje, i myśleć, że ten mecz był testem dla mojego treningu mentalnego. Jestem zadowolona ze sposobu, w jakim byłam skoncentrowana, i naprawdę nie przejmowałam się tym, co się dzieje wokół. Jestem przygotowana na to, że na korcie może wydarzyć się wiele rzeczy – mówiła Świątek bezpośrednio po meczu z Putincewą.

Wozniacki, gdy poprzednio mierzyła się ze Świątek podczas turnieju w Toronto w 2019 r., była rozstawiona z numerem 18. Polka była

kwalifikantką i sensacyjnie ograła Dunkę 1:6, 6:3, 6:4.

Oczywiście gra dobrze w tenisa, gra mocno – oceniła Wozniacki. – Trenowałam z nią kilka razy po powrocie, także podczas US Open. Wiem, jak gra, ale co innego wiedzieć, jak gra, a co innego zagrać przeciwko niej w meczu – zauważyła.

Wiem, że muszę grać najlepiej, jak potrafię, aby z nią rywalizować, i mam nadzieję, że to właśnie zrobię – podsumowała Dunka.

Zwycięstwo poprawiło tego roczny bilans meczów Świątek do stanu 17-2. Podobnie imponujący mają jedynie Jelena Rybakina z Kazachstanu i Amerykanka Emma Navarro.

Świątek, która w Indian Wells triumfowała w 2022 r., w pierwszej rundzie miała „wolny los”. W drugiej pokonała Amerykankę Danielle Collins 6:3, 6:0, a w trzeciej rozstawioną z numerem 26 Czeszkę Lindę Noskovą 6:4, 6:0.

Zwycięzcy tej rywalizacji zmierzy się w piątek w półfinale z Ukrainką Martą Kostjuk lub Rosjanką Anastazją Potapową.

KRZYŻÓWKA

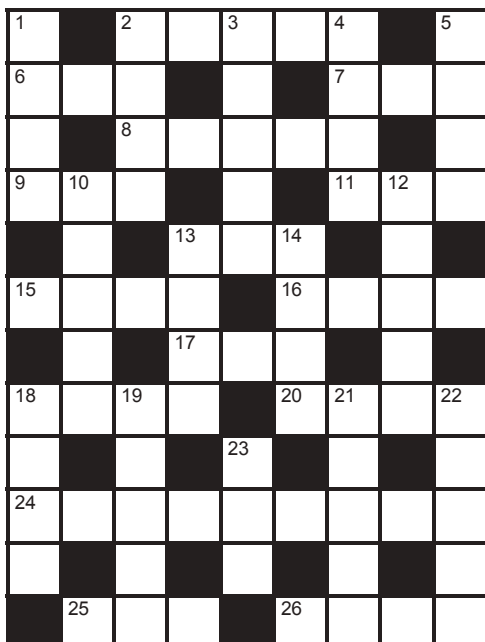
POZIOMO

- 2) dobiera okulary
- 6) pustynia w Afryce
- 7) pływają w zupie
- 8) ptak z godła
- 9) talon, kupon
- 11) Os dla chemika
- 13) zespół z Chylińskiej
- 15) Jim z powieści Conrada
- 16) materiał na welon
- 17) wędruje w taborze
- 18) stolica Łotwy
- 20) alkohol do ciast
- 24) państwo z Dalmacją
- 25) zrzesza harcerzy
- 26) taniec z Wiednia

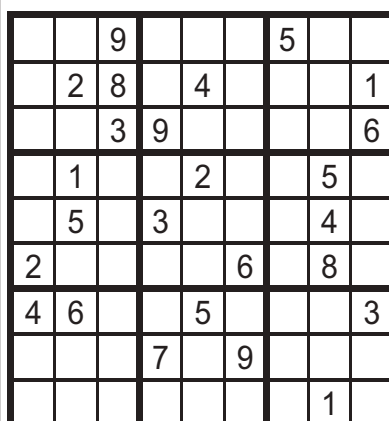
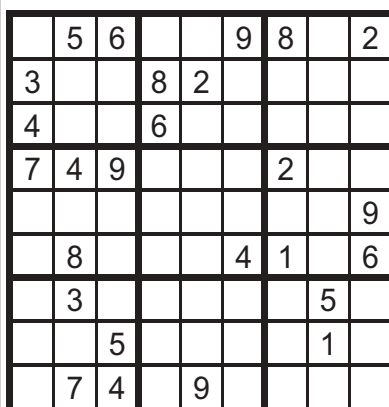
PIONOWO

- 1) rodowy znak
- 2) krótki u pudła
- 3) nóżka borowika
- 4) piąte u wozu
- 5) metal antykorozyjny
- 10) szańce obronne
- 12) fińska łaźnia
- 13) choroba jak rzeka

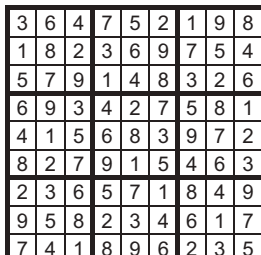
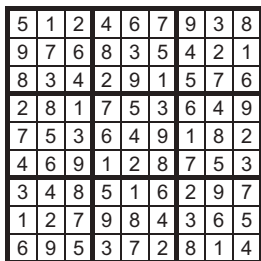
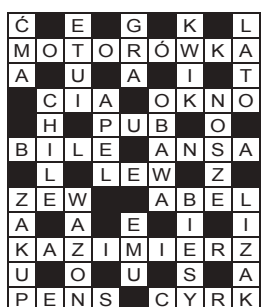
- 14) willa Szymanowskiego
- 18) rakieta świetlna
- 19) w duecie z kapustą
- 21) porcja jedzenia
- 22) pospolity minerał
- 23) żona Adama



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta
Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Z-ca: Joanna Szczurowska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),

Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść

ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie

zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”

materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę

na ich emisję w internecie.